Nr. 77 Kraków, poniedziałek 29 marca 1920 Rocznik XXIX.

18 M miesięcznie z odsyłką

Prenumerata miesięczna zagranica **24** Mk.

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 70 f

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Rokowania pokojowe

Termin rozpoczęcia: 10 kwietnia — Miejsce: Borysów

Nareszcie rząd polski odpowiedział na bolszewicką propozycyę pokojową.

Nareszcie rokowania pokojowe mają się rozpocząć!

Donosząca o tem depesza Polskiej Ajencyi Telegraficznej nadeszła późną nocą z piątku na sobotę, gdy poprzedni numer „Naprzodu" był już pod prasą. Zawierała ona wiadomość o wysłaniu przez rząd polski radiotelegramu do ministra spraw zagranicznych rządu sowietów Cziczerina noty następującej treści:

„Rząd polski zawiadamia, że **gotów jest przystąpić do pertraktacyi pokojowych,** zaproponowanych mu przez radę komisarzy ludowych republiki rosyjskiej sowietów i rozpocząć rokowania z pełnomocnikami rosyjskimi od **dnia 10 kwietnia br.**

Jako miejsce negocyacyi rząd polski proponuje **Borysów.**

Gdy rada komisarzy ludowych republiki rosyjskiej sowietów zawiadomi rząd polski o gotowości przysłania pełnomocników w wyżej wymienionym albo późniejszym terminie, rząd polski wyda rozporządzenia **zawieszenia działań wojennych na odcinku przyczółka mostowego Borysowa na 24 godzin przed datą i godziną, naznaczoną dla przybycia pełnomocników rosyjskich.** Oficerowie polscy będą oczekiwali pełnomocników rosyjskich przy przecięciu linii okopów polskich z linią kolejową Mińsk—Smoleńsk. Ze względu na konieczność poczynienia zarządzeń na miejscu, rząd polski oczekuje wiadomości od rady komisarzy ludowych co do liczby pełnomocników rosyjskich oraz personalu pomocniczego."

* * *

Długo, bardzo długo trwało, zanim rząd polski zdecydował się na tę formalność, która jeszcze nie oznacza zawarcia pokoju, a tylko świadczy o dobrej woli Polski. Od początku lutego Cziczerin słał na wszystkie strony świata noty radiotelegraficzne, zapraszające w pierwszym rzędzie Polskę, a za nią i inne państwa do rozpoczęcia rokowań. Nie potrzebujemy powtarzać, jakie nieszczęśliwe i smutne dla parlamentaryzmu naszego koleje przechodziła ta sprawa, tak dla młodego państwa żywotna. Zajścia w komisyi dla spraw zagranicznych, zajścia z powodu uznania narad komisyi za tajne, doprowadziły niejednokrotnie do cichych przesileń i do tej chwili nie wyrównały sprzeczności między zwolennikami federalizacyi czy inkorporacyi. Sfałszowany przez przewodniczącego komisyi p. Stan. Grabskiego komunikat z obrad komisyi, krzyki narodowej demokracyi z powodu ogłoszonego przez p. Patka projektu noty, do rządu sowietów wysłać się mającej, a uprzednio rządom państw z Polską sprzymierzonych zakomunikowanej — wszystkie te okoliczności musiały wywrzeć deprymujące wrażenie na te warstwy, które w szybkiem zawarciu pokoju widzą najwalniejszy środek do rzeczywistego utrwalenia w Polsce zdrowych stosunków także w dziedzinie polityki wewnętrznej.

A że te warstwy, których głos tak potężnie rozbrzmiewał na tylu zgromadzeniach na całym obszarze Polski, są prawdziwym wyrazem potrzeb Polski, najlepszy dowód w cyfrach budżetu p. ministra skarbu. Wszak budżet ten wykazuje **13 i trzy czwarte miliardów na armię,** sumę możliwą tylko z powodu wojny z Rosyą, która zmusza państwo do ciągłego zaciągania długów za granicą i do nieograniczonego fabrykowania not markowych.

Rzućmy jednak zasłonę na przeszłość i zastanówmy się nad tem, co nam przyszłość przynieść może. Nota rządu polskiego nie zawiera ani słowa o żądaniach, jakie Polska stawiać zamierza. Zawiera ona tylko termin i miejsce rokowań, pozostawiając widocznie odsłonięcie reszty chwili, kiedy obustronni pełnomocnicy zasiędą przy zielonym stole. Tezy, wymienione w znanym komunikacie p. Patka, a które komisya spraw zagranicznych ostatecznie przyjęła do wiadomości, staną się przedmiotem rokowań i targów. Z chwilą, kiedy oba państwa, tak bardzo potrzebujące pokoju, spotkają się na wspólnym neutralnym terenie układów, powinno i musi być zadaniem pełnomocników snucie wątka pokojowego do ostatniej konsekwencyi, tj. do faktycznego zawarcia pokoju.

I żywimy pełną nadzieję, że pokój ten będzie zawarty.

A nie będzie to z pewnością pokój taki, jaki został osiągnięty w Brześciu litewskim. W Borysowie zawrą z sobą układ pokojowy dwie wolne republiki, świadome tego, że z sobą sąsiadować będą po wiek wieków bezpośrednio lub wąskim tylko pasem przedzielone, a połączone całym splotem interesów gospodarczych, że zatem stosunki ich wzajemne muszą się ukształtować przyjaźnie w obopólnym interesie, jak i w interesie pomyślności i kultury świata całego!

* * *

Warszawa, 28 marca.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

„Ze strony polskiej w rokowaniach ma brać udział 8 delegatów oprócz sztabu rzeczoznawców. W liczbie delegatów będą przedstawiciele Sejmu, rządu i armii. Sejm desygnuje 4 posłów. Wymieniają nazwiska: Grabskiego, Moraczewskiego, Rataja, Dubanowicza albo Kamienieckiego. Ze strony rządu mają brać udział w rokowaniach min. Patek i b. min. Wasilewski, oraz wiceminister wojny gen. Sosnkowski.

O militaryzacyę kolei w Polsce

Na piątkowem posiedzeniu Sejm obradował nad projektem ustawy, która przewiduje oddanie linii kolejowych, tak prywatnych jak i państwowych, w czasie wojny pod rozkazy ministerstwa wojny. W tym wypadku cała służba kolejowa traci swój charakter cywilny, stając się narzędziem do wykonywania rozkazów wojskowych bez względu na to, czy poszczególni kolejarze podlegają czy nie obowiązkowi służby wojskowej. Decydującym punktem jest § 6 projektu, który zarządza, że koleje tak państwowe jak i prywatne mogą być dekretem naczelnika państwa w czasie wojny albo wobec grożącego niebezpieczeństwa **poddane mocy ustaw wojennych,** wszelkie rozmyślne naruszenia, zaniedbania obowiązków, samowolne porzucenie służby itp., uważane są **za przestępstwa przeciw sile zbrojnej państwa i podlegają właściwości sądów wojennych.**

Przepis ten, jak w dyskusyi podniesiono zmienia zasadniczo ustrój kolejowy, który — jak wszystkie przedsiębiorstwa państwowe — polega na faktycznej niezawisłości od jakichkolwiek czynników, poza daną gałęzią służbową stojących. Koleje państwowe w Polsce, bo w braku poważniejszej ilości linii prywatnych tylko te wchodzą w rachubę, stoją pod zarządem osobnego ministerstwa, które w swych decyzyach musi wprawdzie brać wzgląd na interesy ogólno-państwowe, ale w zasadzie i w rzeczywistości stoi np. do władz wojskowych w stosunku dostawcy do odbiorcy.

Projekt ustawy o militaryzacyi przewiduje, że „w czasie wojny albo wobec grożącego niebezpieczeństwa" koleje przechodzą pod rozkazy czynników wojskowych i to co do materyału i co do personalu. Jaki cel może mieć ta ustawa, obecnie tak forytowana? Nie pomogą tu wykręty, że ustawa wniesioną została jeszcze 27 stycznia 1920, gdyż nie data **wniesienia,** ale data **uchwalenia** jest rozstrzygającą. W styczniu 1920 położenie Polski było inne, niż obecnie. Wówczas wojna z Rosyą bolszewicką była w swym zenicie i nie było jeszcze najmniejszych oznak pokojowych, podczas gdy teraz rokowania pokojowe z tym przeciwnikiem są bliskie rozpoczęcia. Zresztą, ustawa cała zakrojona jest **na czas przyszły** i niema najmniejszego powodu do forsowania jej obecnie. Uderzyć musi też fakt fakt, że akurat w tym dniu, **kiedy Polska stawia Rosyi konkretne propozycye, mające być początkiem rokowań pokojowych, rząd i jego większość chcą uchwalić tę ustawę i to w ostatnim dniu przed odroczeniem Sejmu na miesiąc!**

Cel tego pośpiechu jest aż nadto przejrzysty: rząd p. Skulskiego postępuje konsekwentnie po linii, której punktem początkowym była militaryzacya elektrowni warszawskiej, środkowym wygrywanie żółtych górników przeciw strejkującym górnikom w Dąbrowie, a koroną dzieła ma być poddanie kolejarzy pod jarzmo militaryzmu. O, bo kolejarze są „niebezpieczni" ludzie! Oni mają śmiałość strejkować nawet z tak „błahego" powodu, jak niedostawanie chleba całymi tygodniami. Poco zresztą kolejarze stworzyli potężną organizacyę, z którą rząd tylko niechętnie, pod naciskiem istotnej siły się pogodził. Trzeba, zdaniem rządu, ukrócić tę „zuchwałość", a któż lepiej to potrafi, aniżeli władze wojskowe, które — jak z tysiąca przykładów wiadomo — nie krępują się istnieniem — demokratycznej rzeczypospolitej.

W piątek nie udał się „moment niespodzianki", nie udało się z projektu zrobić ustawy, ale zwolennicy jej nie chcieli stanąć w połowie drogi. Wbrew zwyczajom parlamentarnym, wbrew zrozumiałej chęci powrotu na niedzielę do domu naznaczono posiedzenie na następny dzień, aby do skutku zacisnąć pętlę narzuconą na szyję kolejarzy. Zapomniano ich zasługi w chwili, gdy państwo w bólach wyswabadzało się z więzów trzech zaborów; zapomniano ich ofiarność w chwili, gdy Lwów był w największej opresyi; zapomniano ich codzienną pracę o głodzie i chłodzie, — partyjny interes wziął górę i kaganiec musi być nałożony.

A korzyści, których inicyatorzy po tej usta-

wie się spodziewają, nie stoją w żadnym stosunku do szkód, jakie ona napewne spowoduje. Wszak kolejarze dotąd, mimo pokus i mimo, że ich wprost pchano, nie poszli do obozu komunistów, lecz **legalną drogą** walczyli o swe słuszne a tak minimalne prawa. Głos przestrogi posła tow. **Moraczewskiego,** że ten zamach popchnie kolejarzy w objęcia komunistów, pozostał bez wpływu. Czyż ludzie zawzięci w swym partyjnym uporze, wogóle liczą się z następstwami swych zamierzeń? A te zamierzenia ujawnił w swej naiwności poseł **Anusz: ustawa ma uprawniać naczelne dowództwo do walki z żywiołami wrogimi państwu!** A wedle nomenklatury, która w rzeczypospolitej polskiej uzyskała prawo obywatelstwa, wrogami państwa są wszyscy robotnicy, którzy ośmielają się bronić swych — nietylko obywatelskich — ale wprost ludzkich praw.

Mogą jednak fanatycy gwałtu grubo się przeliczyć. Kolejarze **nie są bierną masą**, którą pierwszy lepszy przypadkowy i niepewny najbliższego dnia rząd wraz z sejmem analfabetów może ugniatać wedle swej woli. Kolejarze mają potężną broń w ręku: mają **prawo** strejku, gdyż pomysły ks. Lutosławskiego jeszcze nie zostały ustawą i z tego prawa już zrobili użytek. Jest to narazie przestroga i ostrzeżenie, żeby nie przeciągać struny, a gdyby sfery rządzące mimo tego głosu obstawały przy swym planie, mogą wywołać burzę, która wstrząśnie posadami państwa.

Endeckie metody

„Spotwarzajcie, spotwarzajcie, zawsze z tego coś przylgnie“, — te słowa mogliby polscy reakcyoniści wypisać na swoim sztandarze, gdyby mogli być szczerymi. Nie wymawiamy tu słowa „endecy“, bo jedną z głównych właściwości ludzi pomawianych przez opinię o „endecia morbus“ jest to, że się zapalczywie przed tem posądzeniem bronią. Stronnictwo narodowo-demokratyczne odznacza się tą wybitną cechą, że jest rzekomo niezmiernie liczne, obejmuje (w ustach prowodyrów) cały naród, wciska się wszędzie, wszystko zamąca, trzęsie de facto sejmem i rządem, a jednocześnie z latarką szukać trzeba człowieka przyznającego się, że do niej należy. Notoryczni działacze endeccy reklamują się jako bezpartyjni, ludowo narodowi, umiarkowani, albo i nie umiarkowani postępowcy, ale nazwani publicznie endekami pisują często gęsto listy otwarte w dziennikach, w których odżegnują się uroczyście od przynależności do tego szlachetnego stronnictwa poczem... dalej w duchu endeckim działają. Lepiej więc będzie mianem polskiej reakcyi nazwać tę wypierającą się swego imienia, ale bardzo zwartą mafię, którą rozpoznać można nie po zmienianych jak rękawiczki hasłach, lecz po zawsze jednakowych... metodach.

Najpocześniejsze miejsce między temi przysłowiowemi już „endeckiemi metodami“ zajmuje niewątpliwie potwarz, potwarz bezczelna, nie licząca się z pozorami prawdopodobieństwa, zmierzająca tylko do tego, by jaknajwięcej pomyj wylać na ofiarę. Choćby się spotwarzony później bronił, choćby najoczywiściej udowodnił swoją niewinność, będą zawsze tacy, którzy głosu obrony nie dosłyszą i „zawsze coś przylgnie“. Endecy mają solidne płuca i ufają, że zawsze przekrzyczą głos prawdy.

Nie zawsze im się to udaje. Zwłaszcza trybuna sejmowa okazała się niedogodnym punktem rozrzucania zatrutych pocisków. Po raz pierwszy przekonał się o tem ks. Lutosławski, gdy oskarżył o nadużycia pieniężne rząd Moraczewskiego, żądając zbadania specyalnego jego rachunków i nie wymieniając wyraźnie nazwiska; tę samą potwarz cisnął na P. O. W., żądając rachunków ze zdobytych rzekomo przez P. O. W. milionów. Sądził, że choć badania obrócą w niwecz jego oskarżenie, zawsze przylgnie... niepiękna historya, „okradł kogoś, czy jego okradli, w każdym razie coś nieczystego“. Zatruta strzała wróciła do niebacznego strzelca tylko dzięki nie drżącej przed światłem czystości rząd socyalistów, dzięki temu że Moraczewski wniosek ks. Lutosławskiego poparł żądając jeno rozszerzenia go na owe sumy, któremi operował osławiony „komitet narodowy“... I stanął na trybunie „ludowo-narodowy“ poseł dr. Rząd, by zaprotestować przeciwko „grzebaniu się w rachunkach różnych komitetów“, składając tem dowód, że te rachunki nie są w porządku.

Zawiódł się też ostatnio zamachowiec Dymowski, gdy skradłszy prywatny list tow. Diamanda oświadczał głośno, że list ten zawiera dowody jego pertraktacyi z wrogami Polski, lecz on, Dymowski, „jest przeciwny odczytaniu tego listu ze względu na osoby które mu go dały“. Liczył oczywiście na to, że list ten nie będzie odczytany bezzwłocznie, a później... zawsze coś przylgnie...

Wszakże potwarze endeckie rozchodzą się nie tylko z trybuny sejmowej. Pełne ich są endeckie i endekujące pisma, najpotworniejsze krążą z ust do ust, roznoszone przez całą armię zawodowych kolporterów. Niedawno jeszcze pokazywano sobie w Krakowie siwowłosą damę, która poświęcała cały swój czas szukaniu nowych znajomych i powtarzaniu im ohydnej plotki na Naczelnika państwa, bynajmniej nie z amatorstwa. W powodzi błota zatopić usiłują wszelką działalność nie noszącą ich stempla, a gdy ktoś z ich szeregów „wpadnie“, tj. zbytnio się skompromituje, wypierają się go bez wahania, jak Dymowskiego wyparł się jego klub. Jad kłamstwa i zasadę, że cel uświęca środki, gdzie wejdą „miazmaty tej zarazy moralnej, unoszą się dziś w powietrzu polskiem i zarażają wszystko dookoła. Endeckie metody wyrządzają dziś w życiu publicznem więcej może złego, niż endeckie hasła i walka z nimi winna być podjęta, już nie w interesie ludu, lecz w interesie najprostszej etyki.

Dzięki metodom narodowej demokracyi polityka w Polsce operuje już nawet... wytrychem— wytrychem w dosłownem tego wyrazu znaczeniu, bo wszak niedawno splądrowane zostało mieszkanie prezydenta Łodzi tow. Rżewskiego przez niewykrytych sprawców, którzy zabrali tylko papiery. Wypadek ten zestawiony z kradzieżą listów poselskich rzuca dość wyraźne światło na środki polityki endeckiej.

Z tą zarazą kłamstwa i nihilizmu moralnego walczą narazie tylko socyaliści, walczą bronią światła dziennego, w którego promieniach „rozwiewają się intryżki „nocy dzieci“, ale dopomódz im winni wszyscy ludzie pretendujący do miana uczciwych. Kto w imię sympatyj i antypatyj partyjnych broni potwarców i złodziei ten bierze na siebie piętno tejsamej hańby. Pamiętać o tem winna zwłaszcza inteligencya, która miast być sumieniem społeczeństwa, aż nadto często niestety, milczeniem, jeśli nie słowem, aprobuje błotniste metody endeckie.

W. J. G.

Groźby i kłamstwa endeckie

Z okazyi strejku górników w Dąbrowie górniczej pisma endeckie szaleją z powodu żądania strejkujących, aby od pertraktacyi wykluczyć tak zwanych „narodowych“ robotników, którzy nie przedstawiają żadnej siły, tworząc zaledwie 3% zorganizowanych. Narodowi demokraci, których gwardyą są „narodowi“ robotnicy, rzucają groźby **odwetu,** wywlekając przy tej okazyi smutne zajścia z 1905-6, kiedy to „narodowi“ robonicy utworzyli bojówkę dla tępienia walczących z caratem robotników socyalistycznych. Główny organ endecki „Gazeta Warszawska“ w numerze z 24 bm. grozi:

„Enzeterowcy, którzy posiadają bezwzględną większość robotników w Łodzi, grożą, iż w razie uznania przez rząd postulatów socyalistycznych, **rozpoczną strejk w Łodzi** i taki sam postulat, jaki socyaliści w Zagłębiu, postawią w Łodzi. Egoizm socyalistów **może rozpalić w kraju walkę,** przypominającą smutne czasy roku 1905 i 6-go, rozdzielając warstwę robotniczą na dwa bezwzględnie wrogie sobie obozy, **zwalczające się wszelką bronią na śmierć i życie.** Walka taka byłaby dla kraju ruiną i bardzo poważnie mogłaby zachwiać naszemi pozycyami na froncie“.

Twierdzenie o większości enzeterowców w Łodzi jest naturalnie kłamliwą przechwałką. W mieście robotniczem, którego burmistrzem jest członek P. P. S. tow. Rżewski, nie może przecież być mowy o innej większości, jak tylko o socyalistycznej. Chodzi jednak o inną rzecz: Gdy socyalistyczni robotnicy strejkują, zmuszeni do tego, dla uzyskania ulg ekonomicznych, prasa endecka zawsze występuje z argumentem, że strejk szkodzi Polsce, że jest atakiem z tyłu na armię itd. Ale endekom wolno otwarcie zapowiadać strejk, który ma wyraźną cechę **zemsty** i w dodatku są tak bezczelni, że winę zwalają na zaczepionych.

I o co właściwie endecy tak się sierdzą? Okazuje się, że według ich mniemania wolno — wedle maksymy murzyńskiej — zabierać komuś żonę, ale nie wolno komuś zabrać mojej żony. Wolno p. ministrowi pracy Pepłowskiemu być i manifestować, że jest „mężem zaufania“ N. Z. R. w gabinecie i wydawać polecenia, przykrojone do wymagań partyjnych, a nie wolno wiceministrowi p. Prystorowi uznać faktycznego układu sił i zarządzić wciągnięcie do pertraktacyi tej organizacyi, w której obozie stoi 97% robotników. Wolno wojewodzie Pękosławskiemu karać robotników zmniejszeniem racyi chleba, a nie wolno tymże robotnikom żądać, aby ich mężowie zaufania układali się o żądania robotnicze.

P. Pepłowski zasłonił się Radą ministrów, której zagroził ustąpieniem ze stanowiska. Groźba to poważna, bo 14 stojących za p. Pepłowskim enzeterowych posłów stanowi ważną część kruchej większości, popierającej gabinet p. Skulskiego. W stosunkach, gdzie zwykli śmiertelnicy, a nie ministrowie, wchodzą w grę, nazywałoby się takie postępowanie prostem wymuszeniem, a tak nazywa się to „możliwością przesilenia“ w ministerstwie pracy.

„Gazeta Warszawska“ nietylko grozi, co ostatecznie robotników nie przestraszy, ale także zmyśla. W cytowanym powyżej numerze podaje, że w klubie posłów P. P. S. na tle strejku górników powstał rozłam, gdyż posłowie Daszyński i Moraczewski są przeciwni strejkowi, a posłowie z b. Królestwa popierają go. Skąd pismo, nie mające zgoła żadnych stosunków z P. P. S., ma śmiałość podawać coś, co ani w przybliżeniu nie odpowiada prawdzie? Śmiałość ta opiera się na prostem wyrachowaniu: należy zmyślać, aby wprowadzić zamieszanie w szeregi robotnicze i w ten kłamliwy sposób uzasadnić potrzebę opierania się na tej części robotników, której „przywódcy“, jako piastujący władzę, dają lepsze szanse zyskania większych odpadków z pańskiego żłobu.

Polityka gróźb z jednej a kłamstw z drugiej strony mogła kiedyś mieć powodzenie, gdy robotnicy byli częścią zdani na dobrą wolę rządzących, częścią za słabi, aby tę „dobrą wolę“ skierować do łożyska swych interesów i potrzeb. Dziś, nawet endecy powinniby to zrozumieć, że stosunki są inne. Jeszcze zamachy Lutosławskich i Wierzbickich na podstawowe warunki pracy nie są ustawą; dziś robotnicy mają jeszcze prawo i siłę popierać swe żądania środkami, które oni uznają za odpowiednie i od tego żadne groźby i kłamstwa ich nie odwiodą. Jeżeli endecy sądzą, że siły ich odpowiadają ich zamiarom, że mogą robotników nastraszyć i sprowadzić na swe podwórko, — niech spróbują. Czego nie dokonali jako pomocnicy carskich posiepaczy tem mniej dokażą obecnie, gdy nie stało szerokich pleców Petersburga.

Reakcyoniści, a komuniści

Wiemy, jak zamach dokonany przez Kappa et comp. podsycił ruch komunistyczny w Niemczech, który sądził, że gdy padnie rząd republiki, na grzbietach przedwcześnie tryumfujących reakcyonistów zdoła wznieść tem rychlej swoją władzę.

Ciekawem jest, iż podobne nadzieje, że żołdacko-reakcyjna próba przewrotu przysłuży się komunistom, żywili i bolszewicy rosyjscy. Przychodziła im na myśl analogia z Korniłowem, który z prawej strony — w imię reakcyi — wypowiedział był walkę rządowi Kiereńskiego a cios śmiertelny Kiereńskiemu zadała — skrajna lewica leninowska.

„Temps“ przytacza na ten temat ciekawe informacye. Oto Stiekłow pisał w „Izwiestjach“: Korniłowszczyzna niemiecka jest tylko prologiem dla rewolucyi proletaryackiej...“ Radek, uważając, że rząd Kappów i Lüttwitzów byłby tylko wstępem do tryumfu komunizmu, gotów był podobno paktować z nim.

Miał on oświadczyć, że jak długo będzie trwał ów rząd jesteśmy gotowi żyć z nim w pokoju; oczekujemy wszakże jego rychłego końca“.

Bolszewicka „Prawda“ pisała z naciskiem: „Zawsze utrzymywaliśmy, że możliwe są tylko dwie ewentualności: albo dyktatura generalskich bandytów, albo dyktatura proletaryatu. Wypadki niemieckie wykazują nam, że nie może być stałej równowagi na terenie demokracyi mieszczańskiej“.

Kapp, były generalny dyrektor urzędu ziemskiego w Prusiech Wschodnich w głównym mateczniku junkierstwa, nosił się ponoć z zamiarem — w razie sukcesu — pokusić się o odbiór ziem, przyznanych Polsce... W umysłach junkierskich, na terenie, gdzie gnieździło się krzyżactwo, tem łatwiej ta myśl mogła, nie powiemy, drzemać, lecz — czuwać. Wierzył on, że „odrodzenie“ wielkich — jak za Hohenzoller-

nów — Niemiec przyjdzie z tej „zdrowej" wschodnio-pruskiej ziemi.

Ale co ciekawsze — prof. Alfred Herman miał jakoby w rozmowie z przedstawicielem „Danziger Zeitung" stwierdzić, że jenerałowie niemieccy,. sprawcy zamachu, mieli w pomyśle układanie się z komunistami niemieckimi w sprawie strategicznego wykorzystania walki Rosyi bolszewickiej z Polską.

Byłoby to dopełnieniem tych informacyj, które przytacza „Temps".

Reprezentanci pruskiego militaryzmu rachowaliby na korzyści wojskowego współdziałania z bolszewikami przeciw Polsce; bolszewicy rogmogli natomiast liczyć, że przerwawszy tamę polską, podadzą rękę łatwiej spartakowcom, którzy w momencie właściwym... wydrą władzę Lüttwitzowi et comp.

Jak widzimy, rachuby dyametralnie różne, ale chwilowo zdolne do skombinowania się, gdy każda ze stron, idąc na hazard, sądzi, że drugą przeżyje...

Wracając do Niemiec, skonstatować trzeba, że rząd socyalistyczno-koalicyjny, czy czysto-socyalistyczny nawet — może być w obecnych warunkach w permanencyi narażony na próby obalenia i przez reakcyę junkiersko-generalską i przez sowietożądnych komunistów.

Trudno mu bowiem którąś z tych stron przejednać. Wiemy, jak zdymisyonowany obecnie Noske chciał asekuracyę uzyskać za pomocą wojska, licząc że obrona przed komunizmem kótrzy pierwsi do ataku stawali, ułatwi mu „modus vivendi" z pikelhaubą; sam w znacznym stopniu zbrutalizował się zsołdacka a w chwili próby — w chwili ruszenia się reakcyonistów — przekonał się, że na bagnetach polegać nie może dostatecznie...

A gdyby jaknajbardziej zdemilitaryzować Niemcy? Wtedy mogą na ulicach wielkich miast tem snadniej pojawić się kulomioty spartakowców, reprezentujących żywioł zdecydowany na walkę, żadny bezwarunkowo — przeniesienia na grunt niemiecki wzorów moskiewskich.

A zawierucha z jednej strony wszczęta — wybucha w formie zawieruchy przeciwnej — z drugiej strony.

To stawia w Niemczech istotnie w trudnem położeniu rząd, nie chcący ani prób monarchii, ani sowietów.

Przynajmniej taki stan trwać będzie, dopóki trwać będą fermenty powojenne i depresya gospodarcza.

Odpowiedź na interpelacyę

W sprawie podobizn „Państwa Paderewskich".

W odpowiedzi na pismo pana Marszałka z dnia 20 lutego r. b. odnośnie do interpelacyi posła Smulikowskiego i tow. z dnia 19 lutego rb. w sprawie nieprawnej konfiskaty reprodukcyi artystycznej mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:

W dniu 1 stycznia r. b. o godz. 3 ppoł. został zawiadomiony komisarz X okręgu policyi państwowej m. st. Warszawy, że na Nowym Świecie usiłuje tłum rozbić sklep. Przybywszy z kilku szeregowcami policyi na miejsce wypadku, rozgrywającego się pod firmą „Bazar Amerykański", komisarz skonstatował wielkie podniecenie tłumu i groźną jego postawę.

Okazało się, że przyczyną zbiegowiska są wywieszone w oknie wystawowem sklepu pocztówki z karykaturą b. prezydenta ministrów Paderewskiego i jego żony. Publiczność wracająca właśnie tłumnie z pochodu ku czci Paderewskiego dopatrywała się w tych karykaturach chęci obrażenia i wyszydzenia Paderewskiego i wzburzona groziła zdemolowaniem sklepu.

Wobec zdecydowanej postawy tłumu, który coraz liczniej gromadził się przed sklepem, komisarz, chcąc zapobiec rozruchom większym, postanowił usunąć przyczynę wzburzenia tłumu i zajął wszystkie pocztówki z karykaturą powyższą, znajdujące się w sklepie.

To tymczasowe zajęcie pocztówek miało, jak z powyższego stanu rzeczy wynika, jedynie prewencyjny charakter, było podyktowane potrzebą chwili i koniecznością zapobieżenia groźnym rozruchom przez usunięcie wywołującego wzburzenie przedmiotu i nie może być uważane za samowolną czy bezprawną konfiskatę, zwłaszcza, że zatrzymane pocztówki właściciel może każdej chwili w Komisaryacie odebrać.

Minister (—) **S. Wojciechowski.**

* * *

Widzimy tu, na jakim poziomie umysłowym stoi tłum, urabiany przez endecyę, jeżeli karykatura artystyczna (a taką była ona w tym wypadku) uchodzi w jego oczach za obrazę, choć ołówek karykaturzysty chwyta najchętniej właśnie rysy osób znanych, czy popularnych.

Ale endecy, którzy nie jedną pigułkę dawali do przełknięcia Paderewskiemu, gdy podnosił go tu i ówdzie prąd nieendecki, uczynili go nagle świętością, gdy po upadku stał się łatwiejszym do opanowania.

Rysowanie jego karykatury stało się naraz „świętokradztwem".

Strejk pracowników zakładów miejskich we Lwowie

Lwów, 25 marca.

We czwartek rano miasto nasze zostało zaskoczone brakiem tramwajów na ulicach. Powodem tego był strejk w elektrowni miejskiej, który wybuchł na tle głodowem. Pracownicy elektrowni zmuszeni byli chwycić się tego ostatecznego środka,) gdyż od 5 dni nie otrzymali chleba, a w pasku po 50—70 K za kilogram nie są w stanie kupić.

Imieniem pracowników udał się tow. Laskowski do magistratu, gdzie urzędujący w nieobecności prezydenta Neumana wiceprezydent dr Schleicher oświadczył mu, że nic nie poradzi, gdyż magazyny miejskie są puste, a winę ponosi wyłącznie rząd warszawski, który okłamuje gminę, że wysyła transporty żywności, które nie dochodzą. Dr Schleicher zakończył rozmowę słowami: „Róbcie co chcecie, może rząd was usłucha".

Wobec tego stanu rzeczy, pracownicy postanowili strejk kontynuować i wybrali komitet strejkowy. Przez cały dzień trwały narady strejkujących tramwajarzy z pracownikami innych przedsiębiorstw gminnych, rezultatem których było przyłączenie się do strejku robotników gazowni i wodociągów. Strejk ogólny miał się rozpocząć o 12 w nocy z czwartku na piątek.

Wobec grożącej całemu miastu klęski przewodniczący związku tow. Laskowski zwołał posiedzenie zarządu związku, na którem przedłożył wniosek o odroczenie terminu rozpoczęcia strejku na piątek rano. Zarząd zgodził się na ten wniosek w nadziei, że rząd wobec groźnej sytuacyi znajdzie środki, zabezpieczające głodującym jaką taką aprowizacyę.

Strejk też w piątek przed południem wybuchł. Stanęła elektrownia, tramwaj, gazownia, wodociągi, a wskutek braku prądu także rzeźnia i inne zakłady. W strejku wziął też udział personał zakładu czyszczenia miasta i miejskiego zakładu pogrzebowego. Miasto przybrało wieczorem ponury wygląd: wszelki ruch ustał, sklepy i warsztaty były zamknięte, zabrakło wody.

Późnym wieczorem pertraktacye z zarządem miasta doprowadziły do porozumienia i cały personal powrócił do pracy.

O wynikach strejku doniesiemy jutro.

Wrzenie wśród górników salinarnych

Wieliczka, 26 marca.

Na wiecu górników w dniu 1 marca postawiono żądanie wypłacenia górnikom dodatków drożyźnianych wedle ustawy z 28 lipca i 27 stycznia. Po konferencyi z dyrektorem Zakładów salinarnych postanowili górnicy wysłać deputacyę do rządu do Warszawy celem przedłożenia żądań salinarzy. W dniu 8 marca udała się delegacya Związku salinarzy do Warszawy, gdzie przedłożyła rządowi i Związkowi posłów P. P. S. postulaty salinarzy. Dnia 9 marca wręczyła deputacya memoryał posłowi tow. Moraczewskiemu, a następnie prowadzona przez tow. posła Misiołka konferowała z ministrem aprowizacyi p. Śliwińskim. Referent ministerstwa Strzelecki oświadczył, że salinarze są przyjęci na etat wspólnej aprowizacyi z kopalniami węgla. Postanowiono zwołać konferencyę aprowizacyjną ze wszystkich kopalń na dzień 22 marca. Interweniowano także w „Puzappie" o przy-

---

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

10

Gdyśmy pewnego razu w powrocie z linii przyszli do naszej wioski, nie zatrzymaliśmy się w niej ku wielkiemu utrapieniu ludzi, bliskich wyczerpania uginających się pod ciężarem plecaków. Wśród wieczora idziemy z pochylonemi głowami dalej, a w godzinę później rozsypaliśmy się się wkoło pociemniałych fasad ponurych godeł nieznanego miejsca i umieszczono nas w cieniach, które miały nowe kształty. Odtąd przy każdym odpoczynku zmieniano wioskę, nie wiedząc o tem nigdy naprzód i dowiadywaliśmy się dopiero na miejscu. Miałem kwaterę w stodołach, w piwnicach, w których nieprzerwane przeciągi podnosiły jakby tu zawieszone, stęchłe wyziewy, w kruchych i rozwalonych, rozmokłych przez niepogody wozowniach, w ranionych chorych budynkach, przerabianych po wsiach pomiędzy ich widmami na rowy i piwnice — świat na opak. Wśród snu nawiedzał nas wiatr i deszcz; czasem byliśmy od ucisku zimna zanadto gwałtownie chronieni przez piece koksowe, których trujący żar rozsadzał nam głowy. Zapominało się o tem wszystkiem przy każdej zmianie. Zacząłem notować nazwiska miejscowości, które mijałem, lecz gdy je sobie odczytywałem gubiłem się w tem ciemnem rojowisku słów. Taka była rozmaitość i taki zgiełk ludzi wokoło mnie, że przychodziło mi z trudem utrwalić sobie po twarzach przelotne nazwiska.

Moi towarzysze nie byli względem mnie źle usposobieni, lecz nie byłem dla nich niczem więcej, jak ten lub ów. Wśród przerw w pracy na tyłach, łaziłem bez ochoty, zatracony przez nędzny mundur prostego żołnierza, tykany przez pierwszego lepszego i dla braku szarży nie przyciągający spojrzeń kobiet.

Nie zostanę oficerem, jak syn Trompson'a. Nie jest to tak łatwem w moim odcinku, jak w jego. Musiałyby się zdarzyć rzeczy, które się nie wydarzą. Chciałbym jednak dostać się do biura. Inni, którzy tak jak i ja nie byli do tego przeznaczeni, przecież się tam dostali. Uważałem się za ofiarę niesprawiedliwości.

* * *

Rano zderzyłem się twarzą w twarz z Termit'em, starym kumem, spólnikiem Brisbill'a — przybywał do pułku jako ochotnik.

Jeszcze zawsze był taksamo chuderlawy, wypaczony, z wykrzywionem ciałem, tkwiącem w mundurze. Nowy płaszcz na nim wydawał się zniszczony, a trzewiki włożone przewrotnie; miał tęsamą, brzydką, mrugającą twarz, czarno obrośnięte policzki i chropowaty głos. Byłem dla niego uprzejmym, gdyż przez zaciągnięcie się do wojska okupił swoje przeszłe życie. Skorzystał z tego, by mnie tykać. Mówiłem z nim o Viviers a nawet powiadomiłem go o nowinie, o której właśnie pisała mi Marya: P. Józef Boneas zdał egzamin na oficera żandarmeryi.

Kłusownik nie zatracił w sobie całkowicie dawnego człowieka: popatrzał na mnie krzywo, potrząsnął w powietrzu swoją poczerniałą pięścią, na której wisiała miedziana odznaka tożsamości, duża jak blacha straży leśnej (może jakaś dawna zdobycz). Na jego kosmatą i skrytą twarz powróciła nienawiść do bogactwa i rangi.

— Ci przeklęci nacyonaliści — pomrukiwał — przez tyle czasu nie tylko pakowali ten odwet w mózgownice. Przeżuwali tę nienawiść bez końca w tych Ligach Patryotów, w tych capstrzykach wojskowych, w mówkach bez końca, w dziennikach, a jak ta ich wojna nadeszła, to mówią: „Bijcie się".

— Byli tacy, którzy padli w pierwszych szeregach. Ci zrobili więcej niż było ich obowiązkiem.

Człowiek ten ze swoją złą wiarą rewolucyonisty, nie uznaje tego.

— Nieprawda. Spełnili tylko swoja powinność, nic więcej.

Mówię mu o słabej budowie p. Józefa, lecz wobec tego chuderlaka z wąską, owłosioną twarzą, który mógłby był pozostać w domu, milknę. Wkońcu postanowiłem nie tykać więcej tego przedmiotu, czułem, że jest pełen cierpkiej niechęci i zawsze gotów kąsać.

* * *

Z oddalenia widzieliśmy ustawicznie utkwiony w nas wzrok Marcassin'a. Jego nowa, ugalonowana persona, zakryła zupełnie ucieszny wizerunek Petrolusa. Zdawało się, że nawet odrazu stał się bardzo uczony i nie robił w mowie błędów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

dział cukru. W międzyczasie komisya sejmowa z reprezentantami rządu wyjechała do Wieliczki, gdzie wedle oświadczenia szefa sekcyi p. Świętochowskiego miała pertraktować w sprawie żądań salinarzy. Po powrocie delegacyi salinarzy z Warszawy, odbyła się w Wieliczce konferencya górników z komisyą sejmową w obecności tt. posłów Dra Bobrowskiego i Klemensiewicza.

Tego samego dnia odbył się 2-godzinny strejk górników dla zamanifestowania solidarności z kolejarzami. Górnicy oświadczyli, że jeżeli te żądania ich spełnione nie zostaną, wstrzymają się zupełnie od pracy. Pod wpływem posłów socyalistycznych, górnicy postanowili na razie pracy nie wstrzymywać. Mimo przyrzeczeń komisyi sejmowej i zobowiązań rządu, że salinarze otrzymają przy końcu marca aprowizacyę wedle norm górników węglowych i że dodatek drożyźniany z lipca i stycznia wypłacony będzie — mimo, że marzec dobiega końca, realizacya przyrzeczeń rządu jeszcze nie nastąpiła! W tej sprawie odbyło się 13 marca zgromadzenie górników. Przemawiali tt. Jagła, Tatara, Węgrzynek i Woroń. Zebrani oświadczyli, że to, co otrzymali, jest zaledwie częścią małą z tego, co im wstrzymano, i jeżeli rząd nie dostarczy po tanich cenach żywności i odzieży, będą zmuszeni żądać podwyżki płac. Omawiano także sprawę pokoju i uchwalono domagać się zakończenia wojny na wschodzie, która i górników niszczy. Wystąpiono przeciw gwałtom czeskim, napiętnowano barbarzyńskie mordy klerykalnej reakcyi na Węgrzech i uchwalono odpowiednią rezolucyę. Uchwalono także protest przeciw ukonstytuowaniu się powiatowej Rady aprowizacyjnej przy starostwie, złożonej z samych obszarników i wiejskich bogaczy. Okrzykiem na cześć P. P. S. i śpiewem Czerwonego Sztandaru zakończono zgromadzenie.

Górnicy przypominają rządowi, że koniec marca się zbliża, a odpowiedzi w sprawie wypłat zarobków w relacyi markowej nima! Wypłata 24 marca wynosiła od 70 do 260 marek za dni 14. Czy za te „sumy" wyżyć można?

Z sali sądowej

Kraków, 28 marca.

Wczoraj przed sądem przysięgłych, w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, odbyły się dwie rozprawy. Przewodniczył s. s. o. Piatak, wotowali s. s. o. Federowicz i s. s. o Kraus. Oskarżał prokurator dr Jendl.

Nałogowy złodziej. Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw 24 letniemu Romanowi Rogowskiemu, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży. Bronił adwokat dr. Birnbaum. Rogowski, jestto typ zawodowego złodzieja, karany już kilkakrotnie. Na rozprawie udawał waryata i nie chciał odpowiadać na zadawane mu pytania. Siedział z pochyloną głową i od czasu do czasu uśmiechał się.

Oskarżony został o to, że 22 czerwca 1918 r. włamał się do mieszkania Grossów, w towarzystwie Wojciecha Frączka i Stefana Krupy. Skradzione tam rzeczy zanieśli oni do mieszkania Pułkowej. Jak w śledztwie wyszło na jaw, Rogowski otworzył wytrychem mieszkanie i razem z kolegami skradł tam rzeczy wartości kilku tysięcy koron. Frączek jeszcze w grudniu 1918 został skazany za tę kradzież na 5 lat więzienia, Rogowski wtedy wyparł się winy, a wypuszczony na wolność, zbiegł z Krakowa, i aresztowano go dopiero w lipcu 1919 roku. Aresztowany legitymował się fałszywemi papierami, a gdy widział, że „wpadł", począł udawać umysłowo chorego. Jednak według orzeczenia lekarzy jest stwierdzonem, że Rogowski symuluje chorobę umysłową i że jest umysłowo zdrowym i świadomym swoich czynów. Anormalnym jest u obwinionego charakter, który wskutek nieodpowiedniego wychowania i ustawicznego obcowania z przestępcami, urodzonej tępoty uczuć i lęku przed pracą, uczynił obwinionego typowym apaszem. Świadkowie podczas przeprowadzonej rozprawy dali mu jak najgorsze świadectwo. Po przeprowadzonej rozprawie, **trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, **skazał Romana Rogowskiego na 5 lat ciężkiego więzienia z postem i twardem łożem co miesiąc.**

Szajka niebezpiecznych włamywaczy. Druga rozprawa toczyła się przeciw 21 letniemu Janowi Wiechciowi, 23 letniemu Maryanowi Grabowskiemu i 16 letniemu Stanisławowi Berkemu, oskarżonym o zbrodnię kradzieży. Oskarżonych bronili: adw. dr. Birnbaum (Wiechcia), adw. dr Blatt (Grabowskiego) i adw. dr Deiches (Berkego).

Ta szajka popełniła cały szereg kradzieży przy pomocy włamań. Między innymi w lutym 1919 włamali się do mieszkania p. Maryi Rożnowskiej i skradli ubrania i bieliznę wartości kilkutysięcy koron. Z końcem stycznia 1919 skradli oni Chaimowi Rosenzweigowi rozmaite wódki, wartości kilkuset koron. Okradli oni jeszcze p. Jadwigę Muchową, oraz dr. Pokutyńskiego. Prócz tego Wiecheć na własną rękę z początkiem 1919 r. włamał się do mieszkania p. Wiktoryi Konopkowej i skradł tam ubrania. Grabowski oskarżony jest także o to, że w towarzystwie innych wspólników włamał się do szynku Kalba i skradł tam wódki, oraz kilka kilo tytoniu. Berke także działał na własną rękę i włamywał się w tajemnicy przed „kolegami" i nabywał od rozmaitych złodziei kradzione rzeczy i sprzedawał je na tandecie. Szajka ta była jedną z najniebezpieczniejszych, które grasowały po Krakowie, szczególnie na Kazimierzu i Stradomiu. Podczas rozprawy opryszki przyznali się do zarzucanych im kradzieży. Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, **trybunał skazał Jana Wiechcia na 3 lata ciężkiego więzienia z postem i twardem łożem co miesiąc, a Maryana Grabowskiego i Stanisława Berkego, każdego na 1 rok ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.**

KRONIKA

Kraków, 28 marca.

Przyjazd ministra skarbu do Krakowa. Minister skarbu p. Grabski ma przyjechać do Krakowa dziś rano w towarzystwie wiceministra d-ra Romana Rybarskiego i sekretarza p. Tadeusza Michcińskiego. Minister udzielać ma posłuchać w niedzielę i poniedziałek od godz. 11 rano w gmachu dyrekcyi skarbu.

Bilety tramwajowe będą kosztować 2 marki. W piątek dnia 26 bm. odbyła się w magistracie krakowskim pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego komisya tramwajowa, która ze względu na znaczne podwyższenie płac funkcyonaryuszy i personalu tramwajowego, uchwaliła podnieść z dniem 1 kwietnia br. ceny biletów jazdy do kwoty 2 marek, przyczem przyznała dla robotników i urzędników zniżki w wysokości 50 proc. — zaś dla młodzieży szkolnej w wysokości 75 proc. Sprawa będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady miejskiej.

Z teatru im. J. Słowackiego. P. St. Wysocka żegna dzisiaj w „Miłosierdziu" scenę krakowską po trzech miesięcznej gościnie zazuaczonej szeregiem świetnych sukcesów aktorskich i reżyserskich. Istnieje uzasadniona nadzieja, iż także w przyszłości, mimo że znakomita artystka obrała za stałą siedzibę Warszawę, scena krakowska korzystać będzie mogła z jej cennej współpracy. Z wyjątkiem „Elektry" i „Rosmersholmu" wszystkie sztuki grane za pobytu p. Wysockiej, utrzymane będą w repertuarze, otrzymały bowiem podwójną albo nawet potrójną obsadę. W poniedziałek ukaże się potężny dramat Żeromskiego „Ponad śnieg" z p. Kosmowską w roli Antoniny Rudomskiej, we wtorek i we środę „Miłosierdzie" również z p. Kosmowską w roli Dziadówki. Obie te nowości polskie grane są przed wysprzedaną widownią.

W próbach egzotyczna komedya Bernarda Shaw'a „Nawrócenie Kapitana Brassbound'a", niegrana dotąd na żadnej polskiej scenie. W przygotowaniu dramat Stef. Grabińskiego „Ciemne siły" oraz wesoła komedya Stef. Krzywoszewskiego „Kolombina".

Z Teatru Bagatela komunikują nam: Przedstawienie wczorajsze „Kobiety bez skazy" Zapolskiej (dwudzieste piąte w tym sezonie) było należnem hołdem dla znakomitej autorki i wyrazem uznania powszechnego dla najmłodszej krakowskiej sceny, która tak poważne i wybitne zdobyła stanowisko. Zapełniona doszczętnie teatralna sala publicznością doborową i rozbrzmiewające ustawicznie oklaski, świadczyły najwymowniej o ścisłym kontakcie widowni ze sceną, której zapał szlachetny wszystkich tak serdecznie ująć musiał. Wobec zdecydowanego sukcesu „Kobiety bez skazy" dalsze przedstawienia tej wysoce ciekawej komedyi mają zapewnione powodzenie.

Dzisiaj odbędą się dwa przedstawienia: popołudniu „Wuj Bernard", wieczorem „Czy jest co do oclenia". „Zielony frak" pojawi się przed świętami jeszcze jutro i we wtorek.

„Echo". Walne Zgromadzenie Krakowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Echo" w Krakowie, odbędzie się w środę dnia 31 marca 1920 o godz. 8 wieczor. w lokalu Towarzystwa muzycznego (Pałac Spiski II. p.). Członkowie nadzwyczajni mają wstęp z głosem doradczym.

„Wieczór krakowskich autorów", którego program powięcony krakowskim poetom i kompozytorom, urządza dziś (niedziela) „Związek pracowników pióra" w Domu artystów (plac św. Ducha). Rozpocznie prelekcya prof. dra J. Flacha: „O kulturze artystycznej Krakowa". W części wokalno-muzycznej współudział art. oper. W. Hendrchówny, art. oper. A. Ludwiga i art. dram. J. Nowackiego. Bilety u wejścia na salę. Początek o g. 7'30 wieczór.

Do inwalidów pow. Krakowskiego i Podgórskiego: Związek inwalidów wojennych w Krakowie organizuje konsum inwalidzki. Wpisy do konsumu przyjmuje Związek Inwalidów Wojennych w Krakowie Plac WW. Świętych 1. I., Grupa żydowska Z. I. W. na Kazimierzu, oraz w Kole Związku Inwalidów w Podgórzu. Członkiem konsumu może być każdy inwalida lub wdowa i sierota po poległym, którzy są członkami Związku Inwalidów.

O ostatnich wypadkach w Niemczech wygłosi odczyt tow. dr B. Drobner w klubie dyskusyjnym P. P. S. w Krakowie w środę 31 marca o godz. 7 wieczór w sali biblioteki robotniczej przy ul. Dunajewskiego l. 5. III. p.

Na cele plebiscytu złożyli urzędnicy magistratu krakowskiego 1626 kor. 50 hal. oraz 1484 marek 50 fen. kwotę tę przesłano komitetowi plebiscytowemu.

Zbiórka na święcone dla żołnierzy. Magistrat krakowski zezwolił Krak. Gł. Komitetowi wigilijnemu dla wojska polskiego na urządzenie w dniu 28 marca tj. w niedzielę palmową publicznej zbiórki pieniężnej na rzecz akcyi „Święcone dla żołnierzy na froncie".

Spęd bydła na targowicę krakowską. Na targ od 20 do 26 marca br. spędzono buhaji 153, wołów 16, krów 180, jałówek 270, cieląt 1320, kóz i baranów 22, nierogacizny 1337, razem 3298 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 2300 do 3700 kor., woły od 2800 do 3600 kor., krowy od 2 tys. do 3800 kor., jałownik od 2300 do 3800 kor., cielęta od 2200 do 3300 kor., nierogaciznę od 4600 do 5 tys. kor., bitej zaś wagi nierogaciznę od 5200 do 8400 kor. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 3227 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 71 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej o 22 sztuk bydła, 296 cieląt, 11 baranów i 105 nierogacizny, czyli razem o 434 sztuk więcej. Spędy nierogacizny tłustej z Kongresówki stale się zwiększają.

Porzucone niemowlę w kościele. Wczoraj w kościele Maryackim w Krakowie porzuciła niemowlę płci żeńskiej 29-letnia Franciszka Włodarska z Woli Justowskiej. Publiczność modląca się w kościele usłyszawszy płacz dziecka zabrała je, a Włodarską, która poczęła uciekać, oddała w ręce policyi. Włodarska podała, że niemowlę podała jej podczas mszy jakaś służąca i zbiegła, zaprzecza jednak ona, że nie jest matką dziecka. Włodarską zatrzymano w aresztach policyjnych do wyjaśnienia, a niemowlę oddano do „żłóbka" przy ul. Krowoderskiej.

Wagon nafty w płomieniach. Wczoraj popołudniu na stacyi w Płaszowie od iskry z przejeżdżającej lokomotywy, zapalił się wagon z naftą. Wielkie kłęby ciemnego dymu zakryły dworzec. Wezwana straż zlokalizowała ogień.

Echa napadu na pracowniczkę konsulatu francuskiego. Jak już donosiliśmy na pracowniczkę konsulatu francuskiego z Warszawy, która przybyła do Krakowa, napadło znowu kilku dniami kilku opryszków na ul. Włoczków na Zwierzyńcu i zrabowali jej większą kwotę pieniędzy. Wczoraj aresztowano jednego z napastników, niejakiego St. Bila, znanego opryszka podmiejskiego.

Kradzież listów amerykańskich. Aresztowano 18-letniego Władysława Górnisiewicza, woźnego pocztowego na dworcu kolejowym w Krakowie, który od kilku miesięcy wyjmował z listów poleconych i zwykłych, przysyłanych od Polaków w Ameryce do krewnych w Małopolsce, dolary i sprzedawał je u żydów na prowincyi. Listy po wyjęciu dolarów zalepiał z powrotem i wrzucał do ambulansów pocztowych. Aresztowano go w Nowym Sączu, w chwili gdy zmieniał 34 dolary u pokątnego wekslarza. Podczas rewizyi znaleziono przy nim kilka dolarów. Dalsze śledztwo w toku.

Kradzież pakunków pocztowych. Od dłuższego czasu na głównej poczcie ginęły pakunki, szczególnie książki, wysyłane przez krakowskie księgarnie na prowincyę. Wczoraj policya wpadła na ślad amatorki książek w osobie 17-letniej Maryi Gibas, pomocnicy woźnego. Gibasówna skradzione książki na poczcie, sprzedawała w antykwarniach przy ul. Szpitalnej.

Niebezpieczny bandyta pod kluczem. Wczoraj organa państwowej policyi w Tarnowie dostawiły do aresztów krakowskich 20-letniego Kazimierza Seweryna, jednego ze wspólników bandytów Ożoga i Wójcika, którzy zostali przed dwoma miesiącami, wyrokiem sądu doraźnego w Krakowie skazani na śmierć i w trzy godziny po wyroku rozstrzelani. Seweryn brał udział wspólnie z nimi w napadach bandyckich. Po aresztowaniu kolegów po fachu, zbiegł z Krakowa i ukrywał się przez dłuższy czas na prowincyi, aż w nocy z 26 na 27 b. m. został aresztowany przez państwową policyę, podczas „szerokiej zabawy“ w jednym z wesołych domów w Tarnowie.

Apasze napadają. Onegdaj zaszły dwa wypadki napadów, urządzonych przez apaszów w najludniejszych miejscach naszego miasta. W obydwóch wypadkach interwenjowało pogotowie ratunkowe. Pierwszy napad miał miejsce na ul. Starowiślnej. Do 17-letniego Józefa Domaradzkiego przystąpiło kilku apaszów i poraniło go ciężko nożami. Drugi napad miał miejsce tego samego dnia wieczorem na Rynku gł. Kilku apaszów napadło na 27-letniego Stanisława Janosza i zadali mu kilka ciężkich ran nożami w piersi i głowę, poczem zbiegli. Gdzie policya?

Bandyci wsiowi aresztowani. Policya państwowa w Bronowicach Wielkich pod Krakowem, aresztowała dwóch bandytów z szajki, która grasowała przed miesiącem w powiecie krakowskim. Są to: 25-letni Jan Wójcik z Modlniczki i 27-letni Tomasz Kalista z Pleciónki. Szajka, do której należeli obecnie aresztowani, 29 lutego napadła na obejście gospodarza Wojciecha Biesiady w Modlniczce. Biesiada jednak stawił opór i nie wpuścił do mieszkania rabusiów. Bandyci wpadli tej samej nocy do mieszkania Bartłomieja Stypuły i pod groźbą zastrzelenia go, zrabowali mu 1400 K i skórę na podeszwy wartości 300 K. Bandyci udali się następnie na Plecionkę, przysiółek. do gospodarza Józefa Łaźniowskiego i zrabowali mu 4830 K i garderobę wartości 1300 K. Staną oni przed sądem doraźnym.

Kradzież świń na stacyi Grzegórzki. Wczoraj nad ranem jacyś opryszki rozbiwszy ścianę wagonu, w którym były załadowane świnie, skradli z niego 10 świń bitych, z drugiego zaś wagonu zabrali cielę żywe i świnię żywą. Za sprawcami kradzieży śledzi policya.

Amatorzy garderoby. Aresztowano 22 letniego Antoniego Dąbrowę, żołnierza, który usiłował sprzedać w pewnym szynku dwa skradzione ubrania, za 2000 K. Gdy go prowadzono przez ulicę, zbiegł i dopiero posterunkowy na rogu ul. Szpitalnej zagroziwszy, że będzie do niego strzelać, wstrzymał Dąbrowę i odstawił „pod Telegraf“. Po ubranie zgłosił się właściciel. — Wczoraj aresztowano 29-letniego Szczepana Bojsa, przy którym zakwestyonowano futro pochodzące z kradzieży.

Z życia Polonii zaatlantyckiej. Prasa polska w Ameryce donosi: Niemiecki biskup Herman J. Alerding, wyrzucił z parafii w South Bend i z dyecezyi, księdza Jana Kubackiego, długoletniego proboszcza w rzymsko-polskiej parafii św. Wojciecha. Cały powód zemsty biskupa krzyżaka polega na tem, że wspomniany ksiądz część kolekty, zebranej podczas świąt Bożego Narodzenia przeznaczył na sieroty w Polsce, zamiast oddać takową w całości biskupowi.

Za takie „przestępstwo“ został przez krzyżaka ostro napomniany, a gdy na zarzuty biskupa reagował, dostał taką odpowiedź:

„Z uwagi, że odmawiasz ks. posłuszeństwa twej przełożonej władzy duchownej, że jako taki namówiłeś ks. komitet parafialny i parafian na swoją stronę w twem buntowniczem zachowaniu się, ku zgorszeniu wszystkich dobrych katolików nietylko w South Bend, ale i w całym kraju i na świecie — usuwam cię księże z probostwa z parafii św. Wojciecha w dniu 6 lutego 1920 i od dnia tego przestajesz być tamże proboszczem. Prócz tego zwracam księdzu uwagę, nie nic masz co robić w mojej dyecezyi, gdyż innej parafii nie otrzymasz.“

Prasa polska jest rozgoryczona postępkiem biskupa Hermana Alerdinga.

Dziennik Związkowy powiada, że dosyć już pokory i milczenia, zapowiada przeciw Rzymowi walkę. I podkreśla, że co innego religia, a co innego polityk'erstwo i łajdactwo rzymskie.

Prasa klerykalna milczy.

Składki

Na plebiscyt na Górnym Śląsku złożyli: Pani Sonecka K 27, tow. Głuszkowa K 24, tow. Kimnerowa K 24, tow. Żytkiewiczowa K 24, poprzednio wykazano Mk 7541'23, razem Mk 7610'53.

Składki. Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli w Nowym Sączu: Tow. Michniowska K 70, tow. Kulikowa K 60, tow. Pająkowa K 64 i tow. Boratyńska K 24 — razem K 218.

NADESŁANE

SEJM

(PAT). Warszawa, 28 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejm przystąpił do trzeciego czytania ustawy o **militaryzacyi kolei.**

Poseł tow. **Barlicki:** Wobec tego, że mamy przystąpić do głosowania, proszę o stwierdzenie, że jest 100 posłów na sali.

Marszałek poddaje kwestyę tę sprawdzeniu i okazuje się, że na sali jest 125 posłów.

Poseł tow. **Barlicki:** Ustawa o mobilizacyi kolei jest jednym ogniwem wśród tych **środków represyi,** które panowie zamierzacie stosować względem mas pracujących. Musi ona być traktowana jako **zamach na wolność ludu pracującego,** którego świadomie dokonujecie w chwili, gdy robotnik polski walczy na Śląsku o przynależność do państwa polskiego. Od robotnika polskiego zależeć będzie, czy Górny Śląsk należeć będzie do Polski (wrzawa). Przyjmujecie tę ustawę świadomie w chwili, gdy losy wojny nie są zdecydowane na wschodzie. Panowie! Pokój w kraju w ten sposób przeistacza się **w stan wojny wewnętrznej.** W takim stanie rzeczy, aby odparować zamach i podnieść energiczny protest, oświadczam w imieniu PPS, że my, jako przedstawiciele mas pracujących i jako obywatele państwa, nie możemy przyjąć na siebie odpowiedzialności za krok tak nierozważny, tak wrogi w stosunku do warstw pracujących, jakim jest ustawa o mobilizacyi kolei.

Posłowie **Anusz** (piastowiec) i **Gdyk** (chadek) przemawiali **za** ustawą, poczem marszałek zarządził głosowanie, po którem ogłosił, że ustawa została **przyjętą.**

Po uchwaleniu kilku wniosków nagłych marszałek zapowiada, że dalszy ciąg sesyi rozpocznie się dnia 20 kwietnia, jednak w tygodniu poprzedzającym mają pracować trzy komisye: budżetowa, współdzielcza a przedewszystkiem konstytucyjna.

Następne posiedzenie odbędzie się **we wtorek dnia 20 kwietnia** o godzinie 4 popołudniu.

Na porządku dziennym będzie **ustawa o kasach chorych.** Po uchwaleniu ustawy o kasach chorych Sejm **zajmie się sprawą serwitutów.**

Marszałek zamknął posiedzenie, życząc posłom wesołych świąt.

Sprawa Dymowskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj na posiedzeniu konwentu seniorów Dymowski prosił o utworzenie sądu honorowego, któremu obowiązuje się poddać się. Poseł tow. Daszyński wniósł, aby marszałek przeprowadził śledztwo i ewentualnie przedłożył sprawę prokuratoryi. Marszałek oświadczył, że sam przeprowadzi śledztwo.

Ferye sejmowe

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Sejm ponownie zbierze się 20 kwietnia. Komisya konstytucyjna zbierze się na tydzień przed zebraniem się sejmu.

Co Sejm zdziałał?

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Z okazyi feryj sejmowych zamieszcza „Robotnik“ artykuł, w którym bardzo ostro występuje przeciw działalności przedświątecznej sejmu. Ważne sprawy robotnicze np. kasy chorych odłożono, natomiast sejm znalazł czas na załatwienie spraw przeciw robotnikom, jak militaryzacya kolei.

TELEGRAMY

z dnia 28 marca

Osłabienie siły ataków bolszewickich

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 27 b. m.:

Piechota bolszewicka, wspomagana artyleryą, zaatakowała wczoraj znów nasze pozycye na Polesiu przy torze kolejowym Homel-Kolenkowicze, uderzając na wieś Nachów z jednoczesnem podjęciem akcyi zaczepnej z kierunku południowego, z zagrożeniem prawej naszej fiance. Wykonaną była również demonstracya rzeczna flotylą na Prypeci. Atak główny **odparliśmy** przy współudziale pociągów pancernych. Na odcinku południowym, uprzedzając natarcie nieprzyjacielskie, oddziały nasze wypadem zaskoczyły bataliony bolszewickie, szykujące się do ude-

rzenia i rozbiły je w Walasku, biorąc kilkudziesięciu jeńców, 10 karabinów maszynowych i kilka wozów amunicyjnych.

Na Wołyniu walki naszych grup wypadowych, broniących na przedpolu Olewska dostępu do naszych stanowisk.

Na linii Słuczy ogień działowy.

Na Podolu zostały zniweczone podobne próby bolszewickie wyparcia nas z linii rzeki Kalusika, dopływu Dniestru. Na przedpolu Derażni w wypadach wzdłuż linii kolejowej Płoskirów-Zmerynka oddziały nasze rozbiły kolejno w paru wsiach grupujący się pułk bolszewicki nr 400, biorąc jeńców i zdobycz wojenną. Daje się zauważyć **osłabienie siły ataków bolszewickich**, prowadzonych w ciągu 8 dni na 600 km rozciągłości frontu.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Strejk górników w Dąbrowie Górniczej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Do Dąbrowy wyjechali posłowie tow. Arciszewski, Żuławski i Pużak, celem interweniowania w strejku.

Gwałty czeskie na Śląsku trwają dalej

Cieszyn. (PAT). Na Śląsku panuje obecnie pozorny spokój. Czesi pod wszelkimi pozorami ściągają na Śląsk zdemobilizowanych legionarzy, którzy w nocy wyruszają na zbójeckie wycieczki. Rugi robotników polskich trwają bez ustanku. Polakom na obszarze czeskim w powiatach karwińskim i polsko-ostrawskim wstrzymuje się i odmawia aprowizacyi. Górników polskich w pozostałej zachodniej części Śląska Czesi starają się zmusić do opuszczenia organizacyj polskich, a wstąpienia do czeskich. Cieszyn i okolica jego roi się od szpiegów czeskich.

Zapasy dla Polski

Gdańsk. (PAT). Wczoraj rano przybył tu czwarty z kolei okręt polsko-amerykańskiego towarzystwa żeglugi morskiej, wiozący 16 lokomotyw, znaczną ilość maszyn rolniczych oraz 70 tysięcy worków mąki.

Wiadomości z Rosyi

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi dnia 26 bm. z Moskwy. Robotnicy kolejowi na linii murmańskiej zgodzili się dobrowolnie na podwyższenie czasu pracy o dwie godziny.

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Petersburga: Wszystkie zakłady i przedsiębiorstwa, stojące w związku z komunikacyą, podwyższą czas pracy, aby przeprowadzić odnowienie floty rzecznej.

Lloyd George zachęca Niemcy do pracy

Londyn. (PAT) Asquit rozpoczął w izbie gmin dyskusyę nad ogólną sytuacyą w Europie i prosił rząd o wyjaśnienia co do sytuacyi w Niemczech. Następnie poruszył straszne położenie w Austryi. Lloyd George oświadczył, że jest szczęściem i to nie tylko dla Niemiec, iż zamach monarchistyczny nie udał się. Następnie zajmował się Lloyd George położeniem Europy środkowej i oświadczył, że kilkakrotnie Niemcy otrzymały kredyty, że wszystko to jest jednakowoż bezcelowem, jak długo w tym kraju nie będzie panował ład i porządek oraz spokój. W dalszym ciągu swojej mowy stwierdził Lloyd George dobitnie, że Anglia nie chciała tej wojny. Wskazał on na to, że niema wcale powodu, by żądać rewizyi traktatu pokojowego. Wedle traktatu wersalskiego mogą Niemcy same ustalić wysokość wyrządzonej szkody i sumę odszkodowania, atoli Niemcy dotychczas tego nie uczyniły. Leży w interesie wszystkich, by przemysł niemiecki był znowu odbudowany. Ani Belgia, ani Francya nie będą się wcale sprzeciwiały rozsądnym propozycyom w tej sprawie, musi jednak przedłożony być jasno dowód, że Niemcy mają szczery zamiar spełnić swoje zobowiązania.

Morgentau ambasadorem w Meksyku

Nowy Jork. (PAT). Wilson zamianował byłego ambasadora w Konstantynopolu Morgentaua, ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Meksyku. Nominacyę tę przedłożono senatowi do zatwierdzenia.

—ooo—

Nowy gabinet w Niemczech

(Radiotelegramy PAT z 28 marca)

Skład nowego rządu

Berlin. Wczorajsze do późnej nocy trwające układy między trzema partyami większości doprowadziły tak daleko, że można się liczyć z utworzeniem nowego koalicyjnego gabinetu już w dniu dzisiejszym. Według zgodnych doniesień dzienników, gabinet będzie miał następujący skład: kanclerz Rzeszy Müller, sprawy zagraniczne socyalny demokrata Rautzau-Lensberg, albo demokrata Bernsdorff, finanse Cuno z centrum, skarb Wirth z centrum, sprawiedliwość demokrata Haas, rolnictwo socyalny demokrata Schmidt, koleje Bell z centrum, poczta Giesberts z centrum, ministerstwo bez teki socyalny demokrata David.

O wysłanie wojsk do Zagłębia Ruhr

Paryż. „Journal" donosi, że wymiana zdań między państwami koalicyjnemi w sprawie niemieckich posyłek wojsk do Zagłębia Ruhr doszła do zadawalniających rezultatów. Na żądanie Niemiec, aby oprócz 40.000 żołnierzy, znajdujących się już w Zagłębiu Ruhr, mogły wysłać nowych 60.000 żołnierzy, uczynił Millerand kontrpropozycyę, aby Niemcy zgodziły się na czas obecności wojsk niemieckich w strefie neutralnej, by koalicya mogła **obsadzić Frankfurt nad Menem.** Wczoraj zadecydował rząd angielski, że wysyłka wojsk niemieckich do strefy neutralnej jest **niepotrzebna**, a mianowicie byłaby szkodliwą dla rokowań rządu niemieckiego z komunistami w Zagłębiu Ruhr. Pojawienie się nowego wojska z Zagłębiu Ruhr, mogłoby zaostrzyć konflikt.

Nowy gabinet w Prusiech

Berlin. Po kilkukrotnych obradach zaproponowała frakcya socyalno-demokratyczna pruskiego zgromadzenia narodowego posła Graefa na prezydenta ministrów.

Walki w zagłębiu westfalskiem

Monastyr (Münster w Westfalii). Sytuacya w zagłębiu przemysłowem **zaostrzyła się.** Podczas gdy większość komitetu wykonawczego zgodziła się na układ zawarty w Bielefeld, okazuje się, że komitety wykonawcze nie mają wpływu na masy. Walki trwają dalej. W Dortmund proklamowano ponownie **strejk generalny.** Słychać, że dziesiątki tysięcy uzbrojonych robotników odmaszerowały w kierunku na Lueron, aby wystąpić przeciwko wojskom rządowym. Poza Dortmundem przyszło także w innych miejscowościach zagłębia przemysłowego do **nowych starć.**

Odroczenie Zgromadzenia narodowego

Nordaich. Posiedzenie Zgromadzenia narodowego odroczone zostało do chwili utworzenia nowego gabinetu.

Południowe Niemcy burzą się

Monachium. Rządy państw południowo-niemieckich rozpoczęły rokowania, których celem jest podjęcie wspólnej akcyi, skierowanej przeciwko zbytniej ustępliwości rządu berlińskiego wobec związków zawodowych. Rząd bawarski wystosował do Berlina notę z protestem przeciw sposobowi, w jaki się utworzył nowy gabinet. Żądanie domagania się zjednoczenia państwa południowo-niemieckiego i prowincyi nadreńskich pod hasłem „Los von Preussen" **zatacza coraz szersze kręgi.**

Związek chłopów bawarskich zawiadomił telegraficznie kanclerza Rzeszy, że odrzuca stanowczo myśl utworzenia rządu czysto robotniczego.

Liczba ofiar

Lyon. Liczbę ofiar zamieszek w Niemczech do początku tego tygodnia obliczają na 8 tysięcy zabitych, z czego na Berlin przypada 850.

Głód w Niemczech

Lyon. Wedle wiadomości z Genewy w całych Niemczech panuje głód. Wiele rodzin z południowych Niemiec przenosi się do Szwajcaryi.

Komuniści za dalszą walką

Berlin. Generalne Zgromadzenie komunistycznych i niezawisłych rad robotniczych przyjęło następujące postanowienie: Przedwczesne zaprzestanie strejku generalnego dało partyi przeciwrewolucyjnej czas do zebrania sił, co zresztą centralne kierownictwo dawniej przepowiedziało. Zgromadzenie upoważnia komitet kierujący do natychmiastowego przedsięwzięcia wszystkich kroków celem **rozpoczęcia strejku generalnego.** Strejk generalny musi być prowadzony dotąd, dopóki nie zię przeprowadzić następujących punktów: natychmiastowe rozbrojenie i rozwiązanie wojsk, które walczyły lub walczą przeciwko robotnikom, aresztowanie oficerów i oddanie ich pod sąd robotniczy, natychmiastowe zajęcie wszystkiej broni burżuazyi i oddanie jej radom robotniczym, które wydadzą tę broń zorganizowanym robotnikom, funkcyonaryuszom i urzędnikom, wreszcie utworzenie milicyi robotniczej pod centralnem kierownictwem rad robotniczych.

O uzbrojenie robotników

Berlin. Komisya związków zawodowych, obradująca wczoraj w Berlinie, postawiła żądanie przesiedlenia do garnizonów tylko tych wojsk, które stoją w kraju nadreńskim i Westfalii, oraz zezwolenie zatrzymania broni przez robotników, grożąc w przeciwnym razie wywołaniem **nowego strejku generalnego.**

Francya przeciw Anglii i Ameryce

Paryż. (PAT). Agencya Havasa donosi: Na posiedzeniu Izby deputowanych w dyskusyi nad polityką wystąpił Barthou przeciw Lloydowi George z **gwałtownymi zarzutami** z powodu jego sprzecznego stanowiska wobec Niemiec. W czasie wyborów był Lloyd George za polityką energiczną, a teraz stara się wobec Niemiec uprawiać politykę koncesyj, z której pragnie korzystać, podczas gdy Francya staje się przedmiotem przekleństw i uczuć zemsty. Barthou oświadczył, że Niemcy uciągają się z wypełnieniem najważniejszych postanowień traktatu pokojowego. Francya jest dosyć silna, aby nie ścierpieć ani niesprawiedliwości, ani też ataków na jej godność. Dalej wyraził Barthou ubolewanie nad tem, że senat amerykański dotychczas nie ratyfikował traktatu pokojowego, a wkońcu uskarżał się, że **Anglia i Ameryka pragną rewizyę traktatu pokojowego z Niemcami** dokonać kosztem Francyi. Mowca wyraził uznanie Millerandowi, że pilnie śledzi te zajścia i broni interesów Francyi.

Przechodząc do kwestyi **rosyjskiej** powiedział Barthou: Uległiśmy w tej sprawie złudzeniu, w szczególności co do polityki wobec Kołczaka. Narody obcoplemienne nawiązują stosunki z Rosyą sowiecką i doznają przy tem zachęcenia ze strony Anglii i Włoch. Musimy przezwyciężyć nasze przesądy i patrzeć, byśmy nie przyszli na przyszłość do zabezpieczenia naszych interesów zapóźno.

Paryż. (PAT). W kołach poselskich oświadczają, że stanowisko Barthou jako przewodniczącego komisyi dla spraw zagranicznych, zostało z powodu jego ostatniej mowy **bardzo zachwiane.** Ten sam dziennik donosi z Londynu, że prasa angielska jest **bardzo wzburzona** z powodu mowy Barthou w Izbie francuskiej. „Times" pisze, że jednomyślność między Francyą a Anglią jest najpewniejszą podstawą pokoju światowego.

Millerand o polityce zagranicznej

Paryż. (PAT). We czwartek wygłosił Millerand w Izbie mowę w sprawie polityki zagranicznej, w której zaznaczył, że koalicya odnowiła postanowienie **nie wstępować w stosunki dyplomatyczne ze sowiecką Rosyą.** Następnie, mówiąc o traktacie pokojowym, wskazał na skryte postępowanie Niemiec w sprawie wykonania traktatu wersalskiego co do wydania winnych, odszkodowania na rzecz Francyi, oraz rozbrojenia. Millerand oświadczył dalej, że Francya nie jest krajem nienawiści i zemsty, nie może jednak pozwolić na to, aby była oszukiwana. Nie wyklucza się jednak **możliwości zbliżenia ekonomicznego do Niemiec**, ale pod warunkiem, że traktat będzie wykonany.

Ameryka dla Armenii

Waszyngton. (PAT). Podkomisya senatu dla spraw zagranicznych pod przewodnictwem Lodge'a ukończyła swoje sprawozdanie w kwestyi armeńskiej. Żąda ona, ażeby Stany Zjednoczone zaopatrzyły Armenię w broń i amunicyę, jest jednak zasadniczo przeciwna przyjęciu czasowego mandatu przez Amerykę w Armenii.

—ooo—

Odwołanie strejku kolejowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 marca.

Wybuch strejku w Warszawie

Na skutek uchwalenia przez Sejm w II czytaniu ustawy o militaryzacyi kolei wczoraj o godz. 8 rano stanęły koleje na węźle warszawskim. W ciągu dnia władze wojskowe zdołały uruchomić tylko 3—4 pociągów przy pomocy wojska, paru urzędników i łamistrejków.

Uchwalenie ustawy w trzeciem czytaniu

Na wczorajszem posiedzeniu Sejm uchwalił ustawę o militaryzacyi w trzeciem czytaniu głosami prawicy i piastowców przeciw głosom „Wyzwolenia", stapińszczyków i PPS. Po uchwaleniu tow. poseł **Barlicki** złożył oświadczenie, protestujące przeciw tej haniebnej ustawie, za którą odpowiedzialność spadnie na większość sejmową. Po tem oświadczeniu posłowie PPS opuścili salę.

Konferencya z rządem

Po zastanowieniu ruchu odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego Związku kolejarzy przy udziale posłów PPS z prezydentem ministrów Skulskim, marszałkiem Sejmu, ministrem kolei Bartlem, ministrem spraw wojskowych Leśniewskim oraz reprezentantami wojskowej władzy kolejowej. Konferencya radziła nad uchwaloną ustawą o militaryzacyi. Prezydent ministrów oświadczył, że o ile kluby poselskie wniosą nowelę z słusznymi i uzasadnionymi poprawkami, **rząd nie będzie temu przeszkadzał.**

Dalej konferencya zadecydowała, że minister kolei **wyda odezwę do kolejarzy**, w której wytłómaczy znaczenie ustawy i zechce wykazać, że **militaryzacya nie dotyczy ogółu kolejarzy, tylko odnosi się do terenu wojennego.** Oprócz tego minister zapewnił, że przepisy wykonawcze do ustawy **wyda w porozumieniu ze Związkiem kolejarzy.**

Po tej konferencyi wydział wykonawczy Związku **uchwalił wezwać strejkujących do powrotu do pracy** ze względu na oświadcze nie rządu i na **walki** toczące się na froncie.

* * *

Komunikat urzędowy

Warszawa. (PAT). Otrzymujemy następującą informacyę ze źródeł autentycznych. Delegaci Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczpospolitej polskiej z posłami narodowego związku robotniczego i PPS odbyli dziś po południu w gmachu sejmowym konferencyę z marszałkiem Sejmu Trąmpczyńskim. W konferencyi tej brali udział: marszałek Sejmu Trąmpczyński, prezes ministrów Skulski, minister kolei Bartel, minister spraw wojskowych Leśniewski i delegaci kolejnictwa wojskowego. Przedewszystkiem zostało wyjaśnione, że ustawa o kolejach w czasie wojny nie zawiera tych wszystkich niebezpieczeństw dla kolejarzy, o jakie ją posądzają, a przedewszystkiem **nie nosi charakteru militaryzacyi kolei**, zabezpiecza ona tylko prawidłowy ruch i całość kolei na wypadek wojny. Pan minister w porozumieniu z rządem zgodził się wydać odezwę do kolejarzy, wyjaśniającą znaczenie ustawy i usuwającą **błędną interpretacyę**. Posłowie podnosili potrzebę wniesienia po terminie ustawy **noweli**. Wobec tego pan prezydent oświadczył, że o ile wniesioną będzie przez kluby poselskie nowela, nosząca charakter słusznych i uzasadnionych poprawek i uzupełnień, to fakt ten nie natrafi ze strony rządu na przeszkody. Po wzajemnych wyjaśnieniach **sprawy** można być pewnym, że do przeszkód **w ruchu kolejowym** nie przyjdzie.

* * *

Strejk kolejowy w Krakowie

W sobotę rano miejscowe Koło Związku kolejarzy otrzymało z Warszawy dyrektywę, aby jako protest przeciw ustawie o militaryzacyi kolei rozpocząć strejk. W południe odbyło się na dworcu krakowskim bardzo liczne zgromadzenie kolejarzy z Krakowa i Podgórza, na którem uchwalono strejk rozpocząć. Stosownie do tej uchwały wybuchł strejk o godzinie 2 popołudniu. Strejk był ogólny, od południa ruch na dworcu ustał, kolejarze ściągali parowozy z przestrzeni, a wypuścili tylko dwa pociągi, t. j. robotniczy i szkolny w kierunku Oświęcimia. Wprawdzie kolejarze, zorganizowani w urzędniczym związku, odgrażali się, że w strejku udziału nie wezmą, jednakowoż to nie wpłynęło na strejk z powodu minimalnej liczby tych kolejarzy. Wojsko, jeszcze przed uchwaleniem militaryzacyi, objęło dworzec i pilnowało go, niewiadomo przed kim. Żołnierze łapali też kolejarzy po ulicach i w mieszkaniach i pod eskortą prowadzili ich do służby. Po otrzymaniu wiadomości z Warszawy, że między Związkiem a rządem przyszedł do skutku kompromis, kolejarze przerwali strejk, a ruch rozpoczął się normalny.

Odezwa ministra kolei

Warszawa. (PAT) Minister kolei p. Bartel wydał do wszystkich pracowników kolejowych następującą odezwę:

W porozumieniu z rządem podaję do wiadomości: Uchwalona dnia 27 bm. w sejmie ustawa o kolejach w czasie wojny, do wniesienia której widział się rząd spowodowany przedewszystkiem koniecznością utrzymania ruchu kolejowego na obszarach wojennych, wywołała wśród pracowników kolejowych zaniepokojenie. Wobec tego uważam za potrzebne wyjaśnić, że **nieporozumienia te polegają wyłącznie na niewłaściwej interpretacyi** poszczególnych postanowień tej ustawy. Muszę zatem przedewszystkiem stwierdzić z całym naciskiem, że rozpowszechnione w prasie nazwanie tej ustawy rzekomą militaryzacyą kolei **nie jest zgodne z istotą rzeczy**, gdyż w całej ustawie niema o tem wzmianki. Zasada zaś wytyczna tej ustawy podaje, że jedynie odpowiedzialnym kierownikiem całego kierownictwa nawet w czasie wojny jest minister kolei żelaznych, co korzystnie wyróżnia tę ustawę w stosunku do ustaw wszystkich państw europejskich, które rozciągnęły w czasie wojny prawo zarządzania kolejami całkowicie na wojsko. Artykuł VI tej ustawy nie zawiera także **żadnego niebezpieczeństwa dla pracowników kolejowych**, chcących w myśl początkowych artykułów ustawy wypełnić przyjęty na się obowiązek, a mogę stwierdzić z całą pewnością, że postanowienia tego artykułu stosują się w wypadkach grożącego państwu niebezpieczeństwa w równej mierze do wszystkich jednostek także z poza sfer kolejowych, które chciałyby w jakikolwiek sposób przeciwdziałać utrzymaniu prawidłowego ruchu kolejowego w czasie wojny.

Wyrażam niezłomną nadzieję, że pracownicy kolejowi, którzy dotychczas okazywali tyle poczucia obowiązku i byli czynnikiem dodatnim w obronie zagrożonego państwa, pozostaną i nadal na tem obywatelskiem stanowisku i nie dadzą powodu, aby postanowienia tego artykułu mogły być kiedykolwiek przeciw nim stosowane. Sądzę zatem, że **jedynie błędna interpretacya** przewodniej myśli tej ustawy mogła wywołać dzisiejsze zaniepokojenie wśród pracowników kolejowych.

Niewłaściwe interpretowanie poszczególnych artykułów tej ustawy i stąd wynikające nieporozumienia **znikną z chwilą ogłoszenia znajdujących się w opracowaniu przepisów wykonawczych.**

Organizacye pracowników kolejowych, które nie mają żadnej podstawy do przypuszczenia, że przy opracowaniu przepisów wykonawczych postąpię w odmienny sposób, jak dotychczas, mogą być nadal pewne, że i w tym wypadku **stać będę na straży ich żywotnych interesów** i skłonny jestem wysłuchać ich opinii.

Deputaty dla urzędników

Lwów. (PAT). W sprawie zaopatrywania pracowników państwowych dowiaduje się „Gazeta Lwowska", że po usilnych staraniach zalegające dotychczas za styczeń deputaty żywnościowe, poczynają częściowo nadchodzić. Ponadto uzyskano przydziały margaryny, suszonych jarzyn, soli, nafty, nici, tekstyliów i obuwia. Sekcya zaopatrywania urzędników państwowych uzyskała od krajowej dyrekcyi skarbu przydział spirytusu i spirytusu denaturowanego, którego rozdział już rozpoczęto.

Postępy telegrafu bez drutu

Londyn. (PAT). Donoszą o próbach telefonu bez drutu na statkach napowietrznych. Mianowicie dziennikarze rozmawiali bez drutu z pokładu Handley Page z trzema stacyami lądowemi kierunkowemi, które im określały dokładnie telefonem bez drutu każdorazowe położenie statku. Znaczenie takiego urządzenia jest szczególnie ważne dla lotników w czasie mgły, gdyż wtedy pilot może być z łatwością informowany o swojem położeniu i warunkach lądowania. Wczorajsze doświadczenia były na odległość 100 mil ang.

Łotwa uznaje niepodległość Ukrainy

Ryga. (PAT). Łotwa uznała de facto niepodległość rzeczypospolitej ukraińskiej i dyrektoryat Petlury za jej rząd tymczasowy.

Eksplozya pod Berlinem

Nordeich. (PAT). W Lankowitz, niedaleko Berlina, nastąpiła eksplozya granatów przy ich wyładowywaniu. Szkody są znaczne. Około 90 robotników zostało rannych.

Wzrost handlu zagranicznego Francyi

Lyon. (PAT). Statystyka handlu zagranicznego za dwa pierwsze miesiące 1920 r. wskazuje na znaczne polepszenie się sytuacyi handlowej. Eksporty w tymże czasie były o wiele większe od importów, tak, że deficyt bilansu handlowego był za te dwa pierwsze miesiące 1920 roku niższy o 257 milionów od deficytu za dwa pierwsze miesiące 1919 roku. Sprzedaż towarów francuskich za granicę podniosło się w styczniu i lutym 1920 r. o 1344 milionów, przyczem największy popyt był na przedmioty fabryczne. W roku 1919 eksportowano przedmiotów fabrycznych na 462 milionów, podczas gdy w roku 1920 za 1182 milionów, to znaczy, że eksport powiększył się o 150 procent.

Ruch muzułmański

Paryż. (PAT). Z Bejrutu donoszą, że Emir basza zwrócił się do Francyi z żądaniem opuszczenia Syryi do dnia 6 kwietnia. Równocześnie Arabowie zażądali wycofania wojsk angielskich z Egiptu.

Armata strzelająca na 150 mil

Londyn. (PAT). Lord Curzon zapytał w Izbie gmin, czy rząd interesuje się wynalazkiem armaty, dającej strzały na 150 mil (240 km) i wogóle co zamierza uczynić w tej sprawie. Lloyd George odpowiedział, że ministerstwo wojny porozumiewa się w tej sprawie z władzami francuskiemi. Rokowania toczą się dalej.

HUMOR I SATYRA

Kler polski — do ministra polskiego

(urywek z memoryału).

„...przeto zważywszy, że i tak zaledwie dopiero od roku może być w Niepodległej Polsce swobodnie śpiewana litania:

„Królowo korony polskiej"

podpisani, zaniepokojeni wielce zapytują Pana Ministra, czy wobec zapowiedzianej unifikacyi waluty zechce zezwolić na pozostawienie w tym wypadku korony bez obowiązku zamiany na marki..." **(„Szczutek").**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady Robotniczej i komisya zawodowa odbędą wspólne posiedzenie w niedzielę 28 marca br. o godz. 10tej przedpołudniem w lokalu sekretaryatu Związku, ul. Dunajewskiego 5. III. p.

Marki i legitymacye partyjne dla organizacyj politycznych krakowskich wydaje się w każdą niedzielę i święto od 10—1 godz. w południe, w sekretaryacie Rady Robotniczej. Z. Rendel skarbnik Rady Robot. P. P. S.

Czerwone goździki majowe zamawiać należy tak jak w roku zeszłym u tow. Jana Jasińskiego, sekretarza Rady Rob. w Krakowie ul. Dunajewskiego 5. II. p. osobiście lub listownie, z podaniem dokładnem ilości, adresu i nadesłaniem zaliczki.

Zebranie delegatów pracowników miejskich w Krakowie zorganizowanych w klasowym Związku Zawodowym, odbędzie się w niedzielę 28 marca o godz. 11 przed południem w sali Związku Stowarzyszeń rob. ul. Dunajewskiego l. 5.

Wysłanie delegatów obowiązuje pracowników elektrowni, gazowni, tramwaju, wodociągu, straży pożarnej, akcyzy, oraz wszystkich zorganizowanych robotników miejskich).

Komisya Związków Zawodowych.

Posiedzenie Rady nadzorczej konsumu robotniczego krakowskiego odbędzie się w poniedziałek d. 29 marca b. r. w lokalu konsumu ul. Długa 9. Początek o 7 wieczór. **B. Jaroszewski.**

Przegląd społeczny

Strejk elektromonterów w Krakowie trwa dalej. Z organizacyi elektromonterów donoszą nam: Przed kilku dniami doniósł „Naprzód“, że powodem strejku jest odrzucenie wniesionych żądań w sprawie podwyższenia płac stosownie do obecnej drożyzny. I jeżeli pracodawcy myśleli, że taką odpowiedzią zastraszą swych pracowników, i ci odstąpią od swych żądań postawionych w memoryale, to się grubo pomylili, albowiem odniosło to wręcz przeciwny skutek, przeto cała odpowiedzialność za strejk ciąży na pracodawcach.

Dziś otrzymujemy od stowarzyszenia przemysłowo-instalatorów list zawiadamiający, że na odbytej konferencyi została ustalona nowa płaca obowiązująca dopiero od 1 kwietnia! Na takie załatwienie ich sprawy strejkujący monterzy i ich pomocnicy się nie zgodzą. Sprawę załatwić może tylko wspólna konferencya pracodawców z delegatami przy współudziale Związku, i od tego stanowiska strejkujący nigdy nie odstąpią. I nic nie pomogą pobożne życzenia niektórych firm, mających poważne zamówienia, że sprowadzą sobie monterów z Wiednia, gdyż w tym wypadku doprowadziliby do rozgoryczenia nietylko wśród elektromonterów ale w całym zorganizowanym polskim proletaryacie. Nic nie pomogą wyszukiwania rozmaitych sztuczek w takiej firmie jak to uczyniła firma **Inż. Kleczkowskiego,** który mając do wykonania roboty przy wojskowości, przez kapitana Leszczyńskiego z Budownictwa chce zmusić montera do podjęcia pracy! Zapytujemy się **Pana Generała Symona** czy wiadomem mu jest, że do spraw cywilnych miesza się kapitan **Leszczyński** i by w przyszłości kierownictwo Budownictwa nie wysyłało żołnierzy do osób prywatnych, celem zmuszenia ich do podjęcia pracy. Jeżeli wojskowość chce mieć szybko wykonaną robotę, to powinna się zwrócić do Inż. Kleczkowskiego z żądaniem wykonania jej, boć umową napewno zobowiązała się ta firma do tego. Czekamy odpowiedzi z Generalnego Dowództwa Okręgowego.

Sprawy partyjne

„Przedświtu“ teoretycznego miesięcznika ukazał się już marcowy (3) zeszyt. Na bogatą treść zeszytu składają się artykuły następujące: M. Niedziałkowski — „O program polski na Wschodzie“. F. Lipiński — „Teorye ekonomiczne Erazma Majewskiego“. Z. Dreszer — „Jeszcze o przejściowym ustroju w przemyśle“. B. Siwik — „Socyalizm a demokracya“ — tłomaczenie interesującej pracy b. ministra republiki austryackiej tow. O. Bauera p. t. „O akcyi socyalistycznej w Rzeczypospolitej austr.-niem.“ oraz rubryka stałych przeglądów: K. Zygfryd (polityka zagraniczna), J. M. Borski (socyalizm narodowy), F. Cz. (kronika społeczna i gospodarcza), S. K. (sprawy polskie), J. Sochacki (ruch kulturalno-oświatowy), Z. Wojnarowska (literatura i sztuka).

ROZMAITOŚCI

Skutki strejku generalnego w Berlinie,

Strejk, jak wiadomo, objął też pracowników gazowni i wodociągów. Brak gazu i wody, przy zupełnym i przed strejkiem braku węgla, uniemożliwił prowadzenie gospodarstw domowych. Kobiety noszą wodę w konewkach ze studzien, o gotowaniu niema mowy, a wieczorami siedzą przy świecach, które kosztują po 3 i pół marki sztuka. Litr nafty kosztuje 6 marek. Ciężko strejk dotknął ludzi, żywiących się w restauracyach. Kelnerzy przyłączyli się do strejku, wskutek czego restauracye i kawiarnie były zamknięte. Także teatry były zamknięte, a tylko kina dawały przedstawienia, o ile miały własne motory elektryczne. W strejku wzięła też udział służba zakładów pogrzebowych i cmentarzy. Były wypadki, że rodzina sama musiała trumnę nieść na cmentarz i sama grób kopać. W szpitalach strejk służby spowodował przykrą sytuacyę i nawet koniecznych operacyi nie można było wykonać.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Niedziela: „Nina“ Kampfa — wieczorem „Miłosierdzie“ Rostworowskiego.
Poniedziałek: „Ponad śnieg“ Żeromskiego.
Wtorek: „Miłosierdzie“ Rostworowskiego.
Środa: „Miłosierdzie“ Rostworowskiego.

Teatr „Bagatela“.

Niedziela: W południe o godz. pół do 12-tej: IV. Koncert symfoniczny — popołudniu „Wuj Bernard“ — wieczorem: „Czy jest co do oclenia“.

Teatr powszechny.

Niedziela pop.: „Krzyżacy“.
Wiecz.: „Oj młody! młody!“.

Operetka w Nowościach.

Niedziela popoł.: „Manewry jesienne“.
Niedziela wiecz.: „Polska krew“.
Poniedziałek: „Manewry jesienne“.
Wtorek: „Manewry jesienne“.
Środa: „Manewry jesienne“.
Czwartek, Piątek, Sobota teatr zamknięty.

Kollegium wykładów naukowych, Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Poniedziałek: prof. Dr Stanisław Kot: Z dziejów kultury polskiej (Wędrówki polskie na Zachód).
Wtorek: prof. Dr Józef Flach: Z współczesnych tragedyi życiowych (Ludwik II. Bawarski).
Czwartek: prof.: Dr. Marj. Szyjkowski: Arcydzieła literatury światowej (komedya grecka); z recyt. art. dram. p. Jadwigi Korwin.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Niedziela: „Wieczór krakowskich autorów“ z prelekcyą prof. J. Flacha: „Kultura artystyczna Krakowa“. Współudział art. oper. W. Hendrichówny, art. oper. A. Ludwiga, art. dram. J. Nowackiego.
Poniedziałek: prof. Józef Flach: „Sławne pary kochanków“: Wilhelm I. i Elżbieta Radziwiłłówna.
Wtorek: red. Emil Haecker: „Miłosierdzie“ Rostworowskiego na scenie krakowskiej.
Środa: art. dram. Janusz Nowacki: „Warszawski obóz poetycki Pikadorczyków“, część I. (godzina recytacyi, poprzedzona słowem wstępnem.).

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).